

# Rutowski, Tadeusz

---

## Zakład B. Pascala i jego modyfikacja przez L. Kołakowskiego w czasach kryzysu prawdy

---

Studia Płockie 32, 107-118

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Tadeusz Rutowski*

## **ZAKŁAD B. PASCALA I JEGO MODYFIKACJA PRZEZ L. KOŁAKOWSKIEGO W CZASACH KRYZYSU PRAWDY**

### **Kryzys prawdy w czasach współczesnych**

Niemal powszechnie kwestionuje się w naszych czasach możliwość zdobycia pewnej i niezmiennej wiedzy o realnym świecie, a w szczególności możliwość znalezienia odpowiedzi na pytania egzystencjalnie ważne, takie jak „czy istnieje Pan Bóg?”, „czy człowiek nadal istnieje po śmierci?”, „jaki jest sens życia ludzkiego?”, „czy istnieją stałe wartości ogólnoludzkie?”, „czy istnieją jakieś normy moralne, które obowiązują każdego człowieka?” Uważa się nawet, że takie pytania są pozbawione sensu. Często akceptuje się pesymistyczne poglądy, że nie ma zadowalających kryteriów odróżniania prawdy od fałszu, dobra od zła, a w konsekwencji przyjmuje się relatywizm epistemologiczny głoszący, że prawdziwość sądów jest zmienna, bowiem zależy od osób, miejsca i czasu, oraz relatywizm aksjologiczny, według którego nie ma stałych wartości ogólnoludzkich, a jeśli coś jest dobrem, to jest nim jedynie dla kogoś lub do czegoś.<sup>1</sup>

Jest wiele czynników, które doprowadziły do takiej sytuacji; zwróćmy uwagę na ważniejsze spośród nich. W połowie XX-ego wieku stał się modny neopozytywizm, według którego wszystkie twierdzenia naukowe powinny być przekładalne na język fizyki, u podstaw której znajdujemy zdania spostrzeżeniowe. W oparciu o te jednostkowe zdania tworzymy zdania ogólne przy pomocy indukcji, a więc rozumowania redukcyjnego zwanego tłumaczeniem lub hipotetycznie przyjmujemy zdania ogólne, z których wnioskujemy zdania spostrzeżeniowe potwierdzające założenia, albo je falsyfikujące. Jest to także rozumowanie redukcyjne, zwane sprawdzaniem, nieprowadzące do pewności. Głoszono, że zdania niesprawdzalne, a więc niepotwierdzalne przez zdania spostrzeżeniowe, nie mają żadnej wartości

<sup>1</sup> Por. W. Tatarkiewicz, *Droga do filozofii*, Warszawa 1971 s. 215n. J. M. Bocheński w swej książce: *Sto zabobonów*, Paryż 1987 zalicza relatywizm do zabobonów, a powodem jego popularności jest zazwyczaj rozkład społeczny.

poznawczej. Ponieważ zdania spostrzeżeniowe nie gwarantują prawdy rozumianej jako zgodność treści zdania z rzeczywistością, ze względu na możliwość złudzeń, dlatego każde twierdzenie naukowe może być zakwestionowane. Nie ma zatem żadnych niezawodnych twierdzeń.<sup>2</sup> Zgodnie z takim stanowiskiem głoszono: „zdanie, że istnieje obiektywny świat fizyczny, jest zdaniem tylko wysoce prawdopodobnym, a nie absolutnie pewnym” oraz „nie mamy absolutnie pewnych dowodów ani na to, że istnieje świat fizyczny, ani nawet na to, że istniejemy my sami. Ale dla obu tych twierdzeń posiadamy dobre uzasadnienie indukcyjne”.<sup>3</sup>

Neopozytywiści przyjmowali również pogląd D. Hume’a, który w XVIII wieku, w książce „Traktat o naturze ludzkiej” próbował wykazać, że nie ma poprawnego przejścia od „jest” do „powinien”, a ponieważ nauka ma się zajmować faktami, dlatego na jej terenie nie mogą jawić się zdania normatywne. Według D. Hume’a normy postępowania nie wyrażają żadnej prawdy, a tylko odzwierciedlają sferę emocjonalno-wolitywną. Wszystkie więc normy postępowania są subiektywne, zależą od upodobań, od wolnych decyzji poszczególnych osób. Nie ma więc etyki normatywnej. Nauka może nas jedynie pouczyć, jakie istnieją możliwości wyboru i jakie będą w przyszłości konsekwencje podjętej decyzji.

W sposób obrazowy można to przedstawić nawiązując do książki „Alicja w krainie czarów”. Alicja pyta kota, w którą stronę ma iść. Kot odpowiada: „Zależy to głównie od tego, co chcesz osiągnąć”. Nauka – jak ów Kot z krainy czarów – nie wyznacza człowiekowi celu życia. W związku z tym wspomniany neopozytywista H. Reichenbach twierdzi: „dyrektywy moralne są sprawą decyzji wolicjonalnych” oraz „Każdy ma prawo ustanawiać własne imperatywy moralne”.<sup>4</sup>

Zgodnie z tymi sugestiami zaleca się nawet epistemologiczny anarchizm jako filozofię odrzucającą zdecydowanie uniwersalne normy, prawa czy idee, takie jak Prawda, Rozum, Sprawiedliwość czy Miłość. Zamiast tego proponuje się zasadę: „wszystko ujdzie”. Ilustracją tego niech będą poglądy P. K. Feyerabenda wykładającego w Berkeley w okresie, gdy Kalifornia była ojczyzną ruchów kontrkulturowych, czy Renalda Sukenicka z Nowego Yorku.

Pierwszy z nich w swej książce: „Przeciw metodzie” głosi, że wyzwolenie z niewoli rozumu doprowadzi człowieka do pełni rozwoju osobowego. Píše on między innymi: „Nauka jest przedsięwzięciem anarchistycznym i anarchizm teoretyczny jest bardziej ludzki i w większym stopniu sprzyja postępowi niż koncepcje alternatywne akcentujące prawa i porządek”.<sup>5</sup> Sukenick zaś w swych publikacjach z lat siedemdziesiątych odrzuca możliwość obiektywnej rzeczywistości i głosi: „Wszystkie wersje „rzeczywistości” mają charakter fikcyjny. Mamy więc twoją wersję i moją wersję. Wersję dziennikarzy i historyków, filozofów i naukowców [...] Nasz wspólny świat jest tylko pewną deskrypcją, [...] rzeczywistość zaś jest wytworem”.<sup>6</sup>

<sup>2</sup> Por. S. Kowalczyk, *Współczesna filozofia Boga*, Lublin 1970 s. 51-55.

<sup>3</sup> H. Reichenbach, *Powstanie filozofii naukowej*, Warszawa 1960 s. 274 i s. 277.

<sup>4</sup> Tamże, s. 303.

<sup>5</sup> P. K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, Wrocław 1966 s. 14.

Niemożliwość poznawania realnego świata miała już swoich zwolenników w XVII i XVIII wieku. Wspomnijmy choćby empiryka angielskiego J. Locke'a czy I. Kanta. Już wtedy głoszono, że nasze poznanie jest uwarunkowane aparaturą poznawczą, jaką posiadamy. Uważano, że gdyby nasze zmysły były inne, to wtedy obraz świata byłby także inny. Upowszechnił się pogląd, że poznajemy tylko fenomeny, zjawiska, własne konstrukcje, a nie rzeczy same w sobie.<sup>7</sup>

Ks. S. Kowalczyk, charakteryzując w jednej ze swoich publikacji filozofię pozytywistyczną, pisze między innymi: „pozytywiści twierdzą [...], że wszelkie pojęcia nie posiadają realnego desygnatu w obiektywnym świecie. [...] Pojęcia są najwyższą zbiorem nazw jednostkowych”<sup>8</sup> oraz: „Pozytywiści są przekonani, iż możliwa jest redukcja całej wiedzy do nauk fizykalnych, dlatego wszelkie sądy naukowe byłyby przekładalne na język fizyki”.<sup>9</sup> Według neopozytywistów zdania empiryczne, które są podstawą zdań fizykalnych, dotyczą jedynie stanów świadomości (interpretacja subiektywistyczna), lub zjawisk (interpretacja fenomenalistyczna), a nie transcendentnych rzeczy. Wybitny zaś metodolog nauk przyrodniczych, I. Dąmska, twierdzi, że współcześnie istnieją jedynie trzy koncepcje przedmiotu poznania w fizyce: tzw. konstrukcjonizm, operacjonizm i teoria komplementarności, ale wszystkie one odrzucają pogląd, według którego fizyka opisuje przedmiot taki, jaki jest.<sup>10</sup>

W drugiej połowie XX-ego wieku, w środkowej i wschodniej Europie dominującym systemem filozoficznym był materializm dialektyczny, który chociaż krytykował neopozytywizm za odrzucenie realizmu teoriopoznawczego, to jednak także przyjmował, że nie ma stałych norm moralnych. Etyka jest klasowa, a jedynie użyteczność traktowano jako kryterium uznawania norm moralnych. Moralność zaś w ostatecznej instancji zależy od tzw. bazy, czyli sposobów produkcji. W podręczniku akademickim zatytułowanym „Filozofia marksistowska” m. in. czytamy: „Po pierwsze moralność jest zjawiskiem historycznie zmiennym. Po wtóre, moralność w społeczeństwach klasowych ma charakter klasowy. Po trzecie, w różnych kręgach kulturowych, mamy do czynienia z różnorodnością moralnych rozstrzygnięć. Po czwarte wreszcie, moralność w ostatecznej instancji jest zdeterminowana przez materialne warunki życia społecznego”.<sup>11</sup> Głoszono wówczas, że jedynie prawdziwym systemem filozoficznym jest materializm dialektyczny, ale po rozpadzie Związku Radzieckiego wielu rozczarowanych odrzuciło jako mrzonkę możliwość istnienia jakiegokolwiek „prawdziwej” filozofii.

<sup>6</sup> J. Życiński, *Granice racjonalności*, Warszawa 1993 s. 36.

<sup>7</sup> Jednak w połowie XX w. K. Lorenz (biolog z Królewca) dał podstawy tzw. Ewolucyjnej teorii poznania, która falsyfikuje idealizm poznawczy zwracając uwagę na to, że gdyby istoty żyjące nie poznawały chociaż w przybliżeniu rzeczywistości, swojego otoczenia, to nie zachowałyby się w procesie ewolucyjnym.

<sup>8</sup> S. Kowalczyk, *Współczesna filozofia Boga*, Lublin 1970 s. 46.

<sup>9</sup> Tamże, s. 47.

<sup>10</sup> Por. I. Dąmska, *O narzędziach i przedmiotach poznania*, Warszawa 1967 s. 26nn.

<sup>11</sup> *Filozofia marksistowska* (Podręcznik akademicki), Warszawa 1970 (praca zbiorowa) s. 558.

Również w drugiej połowie XX-ego wieku w pewnych środowiskach był modny egzystencjalizm ateistyczny J. P. Sartre'a, który w imię nieograniczonej wolności odrzucał wszelką stałą prawdę, a szczególnie normy i wartości ważne dla życia ludzkiego.<sup>12</sup> O. prof. J. Salij, OP profesor UKSW charakteryzując taką sytuację słusznie pisze: „Żyjemy w czasach wielkiego zwątpienia w możliwość poznania prawdy [...] Zwątpienie jest systematycznie utrwalane [...] w mass mediach [...] żyjemy w świecie pozorów, a dopóki przebywamy w tym zafalszowanym świecie, nie pojawi się nawet pytanie o Boga”.<sup>13</sup>

Jeśli nie ma możliwości odróżnienia prawdy od fałszu, dobra od zła, trzeba szukać innych dyrektyw dla naszego postępowania. Sofiści (V w. przed Chr.) proponowali, aby kierować się tym, co przynosi korzyść. B. Pascal żyjący w podobnej sytuacji proponuje, aby zrobić bilans możliwych strat i zysków i wybrać to, co przy minimalnej ewentualnej stracie może doprowadzić do niemal nieskończonego zysku. Stąd słynny Zakład Pascala, do którego nawiązuje L. Kołakowski.

### Zakład B. Pascala w czasach sceptycyzmu

Blaise Pascal (1623-1662) żył we Francji w czasach, które również przeżywały kryzys prawdy, kiedy modny był sceptycyzm. Zwolennikami i propagatorami tego sceptycyzmu byli m. in.: Michał de Montaigne (1533-1592), Piotr Charron (1541-1603) oraz Samuel Sarbiere (1615-1670).<sup>14</sup> W owych trudnych i niespokojnych czasach próbowano znaleźć wskazówki, jak należy żyć, gdy nie można w sposób pewny odróżnić prawdy od fałszu.

B. Pascal matematyk, filozof, literat, publicysta akceptujący argumenty sceptyków, główne swoje zainteresowania kieruje również ku człowiekowi i pragnie ukazać drogę właściwego postępowania. Dla siebie takich wskazówek nie potrzebował, gdyż jako człowiek wierzący, mistyk, miał pewność, że istnieje Pan Bóg i że religia chrześcijańska w pełni odpowiada na ludzką potrzebę prawdy. „Argumentował dla tych, co tej wiary nie podzielali i sądu na niej opartego nie uznawali. Używał też swej argumentacji, aby przekonać tych, co mniemają, że oddając się wyłącznie dobru najwyższemu, zbyt wiele mają z dóbr doczesnych do stracenia”.<sup>15</sup>

Istnieje uzasadnione przekonanie, że uwagi poczynione przez Pascala o człowieku po 350 latach są nadal aktualne, a jego koncepcja człowieka zawiera wiele stałych i nieprzemijających elementów. Jest ona ważna również dla naszej epoki, choć zmieniły się warunki społeczne i sytuacja klasowa.<sup>16</sup>

<sup>12</sup> Por. S. Kowalczyk, Bóg w myśli współczesnej, Wrocław 1979 s. 383-397.

<sup>13</sup> J. Salij OP, Jak dzisiejszemu człowiekowi mówić o Bogu, Warszawa 1993 s. 209 (Praca zbiorowa pod red. bpa Bohdana Bejze).

<sup>14</sup> O sceptycyzmie francuskim owego czasu istnieje w języku polskim praca monograficzna: I. Dąbmska, Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku, Toruń 1958.

<sup>15</sup> W. Tatarkiewicz, Porządek dóbr: Studium z Pascala, w: Droga do filozofii, Warszawa 1971 s. 357. F. Copleston, Historia filozofii, t. IV Warszawa 1995 pisze: „W 1654 r. Pascal przeżył gwałtowne doświadczenie utrwalone w jego „pamiętce” (Memorial), które wlało w niego świeżą świadomość Boga osobowego oraz miejsce Chrystusa w jego życiu”, s. 155.

Pascal stwierdza, że człowiek jest bytem przygodnym, że nie musi istnieć. „W ogóle jesteś na świecie jedynie przez nieskończoną mnogość przypadków. Twoje urodzenie zawisło od małżeństwa lub raczej od wszystkich małżeństw, z których się wiesz. A te małżeństwa od czegoż znów zawisły? Od wizyty złożonej przypadkiem, od jakiegoś odezwania się, od tysiąca nieprzewidzianych okoliczności”.<sup>17</sup> „Kiedy zważam krótkość mego życia wchłoniętego w wieczność będącą przed nim i po nim, kiedy zważam małą przestrzeń, którą zajmuję, a nawet którą widzę, utopioną w nieskończonym ogromie przestrzeni, których nie znam i które mnie nie znają, przerażam się i dziwię, iż znajduję się raczej tu niż tam, nie ma bowiem racji, czemu raczej tu niż gdzie indziej, czemu raczej teraz niż wtedy... Kto mnie tu postawił? Na czyj rozkaz i z czyjej woli przeznaczono mi to miejsce i ten czas?”<sup>18</sup>

Człowiek jest tylko nieskończenie małą częścią nieskończonego przestrzennie świata. „Czymże jest człowiek w przyrodzie? Nicością wobec nieskończoności”.<sup>19</sup> „W perspektywie tych nieskończoności wszystkie skończoności są równe”.<sup>20</sup> „Jedność dodana do nieskończoności nie pomnaża jej ani o włos tak jak stopa dodana do nieskończonej miary”.<sup>21</sup>

W człowieku istnieją przeciwieństwa. Stan człowieka to „nędza i wielkość”. Człowiek jednak ze względu na możliwość myślenia jest nieskończenie doskonalszy od świata. „Człowiek wie, że jest nędzny: jest tedy nędzny, skoro nim jest; ale jest wielki, skoro wie o tym. Ta dwoistość człowieka jest tak widoczna, iż niektórzy sądzili, że mamy dwie dusze. [...] Wojna domowa w człowieku między rozumem i namiętnościami. [...] Mając jedno i drugie, nie może istnieć bez wojny [...] Ta wojna domowa rozumu przeciw namiętnościom sprawia, iż ci, którzy chcieli pokoju, podzielili się na dwie sekty. Jedni zamierzali wyrzec się namiętności i stać się bogami; drudzy – wyrzec się rozumu i stać się bydłętami. Ale ani jedni, ani drudzy nie zdołali tego osiągnąć; zawsze pozostaje rozum, który piętnuje niskość i niegodziwość namiętności [...] i zawsze namiętności zostają żywe u tych, którzy chcą się ich wyrzec”.<sup>22</sup> „Myśl stanowi wielkość człowieka. [...] Cała godność człowieka jest w myśli. [...] Człowiek jest tylko trzcina, najwątliszą w przyrodzie, ale trzcina myślącą”.<sup>23</sup>

<sup>16</sup> Por. A. Węgrzecki, *Koncepcja człowieka u Blaise Pascala*, w: *Szkice filozoficzne*, Warszawa-Kraków 1964 s. 366nn. (dzieło zbiorowe. Romanowi Ingardenowi w darze).

<sup>17</sup> B. Pascal, *Rozprawy i listy*, Warszawa 1962 s. 229n.

<sup>18</sup> B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1977 s. 58n.

<sup>19</sup> Tamże, s. 51. W XVI w. Giordano Bruno błędnie twierdził, że heliocentryczna teoria Kopernika prowadzi do wniosku, że wszechświat jest nieskończony przestrzennie. B. Pascal akceptował też taki pogląd. W świetle współczesnej nauki uważa się powszechnie, że wszechświat jest skończony przestrzennie i czasowo.

<sup>20</sup> Tamże, s. 55.

<sup>21</sup> Tamże, s. 184.

<sup>22</sup> Tamże, s. 126n.

<sup>23</sup> Tamże, s. 112n.

Zdaniem Pascala możemy jedynie być pewni naszej śmierci i pragnienia szczęścia. Nie możemy jednak poznać w sposób pewny istnienia Boga. „Wszystko, co wiem, to jeno to, iż mam niebawem umrzeć. [...] Jak nie wiem skąd przychodzę, tak i nie wiem, dokąd idę; wiem tylko, że opuszczając ten świat wpadam na zawsze albo w nicłość, albo w ręce rozgniewanego Boga, nie wiedząc, która z tych dwóch możliwości może być moim wiekuistym udziałem”.<sup>24</sup> „Wszyscy ludzie pragną być szczęśliwi”.<sup>25</sup> „Oto co widzę i co mnie przeraża. Patrzę na wsze strony i wszędzie widzę jedynie ciemność. Natura nie nastęrcza mi nic, co by nie było przedmiotem wątplenia i niepokoju. Gdybym nie widział nic w niej, co by wskazywało na Bóstwo, skłoniłbym się do przeczenia; gdybym widział wszędzie oznaki Stwórcy, odpoczywałbym spokojnie w wierze. Ale widząc za wiele, aby przeczyć, a za mało, aby zyskać pewność, znajduję się w stanie godnym pożałowania”.<sup>26</sup>

Pascal był przekonany, że jedynie znajomość Boga i Chrystusa rozwiązuje problemy wynikające z ludzkiej sytuacji egzystencjalnej.<sup>27</sup> Jeśli wielkość człowieka zależy od myśli, to człowiek powinien postępować racjonalnie. Jeśli dla każdego człowieka pewna jest świadomość śmierci, to powinien odpowiedzieć na pytanie: co później? Ponieważ nie wiemy, czy istnieje Bóg, dlatego trzeba rozważyć dwa człony alternatywy „Bóg jest albo Go nie ma” i wybrać taki styl życia, który jest racjonalniejszy. Stąd słynny Zakład Pascala. „Bóg jest albo Go nie ma. Ale na którą stronę się przechylić? [...] Trzeba się zakładać; to nie jest rzecz dobrowolna, zmuszony jesteś. Cóż wybierzesz? [...] zobaczymy, w czym mniej ryzykujesz. Masz dwie rzeczy do stracenia: prawdę i dobro; i dwie do stawienia na kartę: swój rozum i swoją wolę, swoją wiedzę i swoją szczęśliwość; [...] Zważmy zysk i stratę zakładając się, że Bóg jest. [...] jeśli wygrasz, zyskujesz wszystko; jeśli przegrasz, nie tracisz nic. Zakładaj się tedy, że jest, bez wahania. [...] Skoro są równe widoki zysku i straty, tedy gdybyś miał zyskać tylko dwa życia za jedno, jeszcze mógłbyś się zakładać. [...] Ale tu chodzi o wieczność życia i szczęścia, a skoro tak jest, to gdyby zachodziła nieskończona mnogość przypadków, z których jeden tylko byłby za tobą [...] działałbyś nierozsądnie, gdybyś będąc zniewolony grać, wzdragał się stawiać jedno życie [...] jeźliby było do wygrania nieskończone trwanie życia nieskończeniem szczęśliwego. [...] trzeba być obranym z rozumu, aby zachować życie raczej, niż rzucić je na hazard dla nieskończonego zysku, równie prawdopodobnego jak utrata nicości”.<sup>28</sup>

„Co ci grozi stąd, że obierzesz tę drogę? Będziesz wierny, uczciwy, pokorny, wdzięczny, dobroczynny, przyjacielski, szczerzy, prawdomówny. To prawda, nie będziesz opływał w zatrute uciechy, chwałę, rozkosze; ale czyż nie będziesz miał innych? Powiadam ci, zyskasz jeszcze w tym życiu: za każdym krokiem, jaki

<sup>24</sup> Tamże, s. 136.

<sup>25</sup> Tamże, s. 150.

<sup>26</sup> Tamże, s. 169.

<sup>27</sup> Por. F. Copleston, *Historia...* s. 153.

<sup>28</sup> B. Pascal, *Myśli...* s. 186n.

uczynisz na tej drodze, ujrzysz tyle pewności zysku i taką nicność tego, co ryzykujesz, iż w końcu poznasz, że założyłeś się o rzecz pewną, nieskończoną, za którą nie dałeś nic”.<sup>29</sup>

Zarzucono Pascalowi, że nie cenil dóbr doczesnych, że akceptował obowiązującą wtedy trójczłonowy podział dóbr. Dobra cielesne najniższe, dobra duchowe – wyższe i dobra miłości (nadprzyrodzone) najwyższe. Dobra wyższe są od niższych wyższe nieskończenie. Odróżnienie porządku duchowego od cielesnego dokonało się w klasycznym okresie myśli greckiej (Platon), a podział na dobra naturalne i nadprzyrodzone w chrześcijaństwie.<sup>30</sup>

Prof. W. Tatariewicz omawiając stanowisko Pascala stwierdza: „Dobra ciała i dobra umysłu, rozrywki i zajęcia, wiedza i uczciwość – to wszystko dobra, ale niższych porządków. Wobec porządku najwyższego są próżne, wartość ich staje się żadna. Nie, wartość ich jest mniejsza niż żadna! Bo one pociągając ludzi ku sobie, odwodzą ich od najwyższego porządku. I przez to są – złe”. „Wszystko cokolwiek nas pobudza, by przywiązywać się do stworzeń, jest złe, gdyż przeszkadza nam bądź służyć Bogu, jeśli go znamy, bądź szukać go, jeśli go nie znamy. A przez to te dobra niższe nie są godne nawet mniejszego uznania, nawet nie są godne obojętności; są godne nienawiści”.<sup>31</sup>

Wprawdzie Pascal teoretycznie uznawał porządek trójczłonowy dóbr i ich hierarchię, ale praktycznie cenil dobra naturalne, szczególnie duchowe. U innego historyka filozofii znajdujemy następujący passus: „poddając się bowiem Bogu, nie wyrzekał się bynajmniej matematycznych i naukowych zainteresowań jako „światowych”; zaczął raczej patrzeć na swą naukową działalność w nowym świetle, widząc w niej część swej służby Bogu”.<sup>32</sup>

Współcześnie oficjalna nauka Kościoła w sprawie hierarchii dóbr jest inna niż za czasów Pascala. Sobór Watykański II w swej Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym ukazuje wartość eschatologiczną i religijną spraw doczesnych. Dobrze pojęta troska nie tylko o dobra duchowe, ale i ekonomiczne jest w chrześcijaństwie ceniona. I właśnie L. Kołakowski modyfikując Zakład Pascala ukazuje, że uznanie istnienia Boga i przyjęcie nauki Chrystusa pozwala zachować i rozwinąć wartości ogólnoludzkie, a przez to udoskonalić życie człowieka na ziemi.

### Modyfikacja Zakładu Pascala przez L. Kołakowskiego

Leszek Kołakowski – filozof, pisarz i publicysta, urodził się w r. 1927 w Radomiu. Pracował na UW i w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. W r. 1966 został usunięty z PZPR, a w dwa lata później – pozbawiony stanowiska profesora UW. Po wyjeździe z Polski (1968) wykładał m.in. na uniwersytetach w Montrealu, Ber-

<sup>29</sup> Tamże, s. 189.

<sup>30</sup> Por. W. Tatariewicz, *Porządek dóbr...* s. 339-366.

<sup>31</sup> Tamże, s. 364.

<sup>32</sup> F. Copleston, *Historia...* s. 155.



keley i Chicago. Wśród licznych jego publikacji książkowych ukazała się pozycja zatytułowana „Religion. If there is no God...”, Oxford and New York 1982. W przekładzie polskim ukazała się ona w wydawnictwie ZNAK, Kraków 1988 p. t. „Jeśli Boga nie ma...”. Myśli zawarte w tej książce nawiązują do Zakładu Pascala. Pascal postulował, jak powinien postępować człowiek, jeśli nie ma pewności, czy istnieje Bóg. W swoim Zakładzie twierdził, że racjonalniejsze jest postępowanie jakby Bóg istniał, ze względu na to, że można zyskać nieskończone szczęście, a stracić niewiele, prawie nic. Kołakowski sprowadza Zakład „na ziemię” i rozpatrując podobne pytanie ukazuje, że już ze względu na wartości doczesne warto postępować tak, jakby Bóg istniał, bo unika się dolegliwych konsekwencji, a zyskuje się wiele.

L. Kołakowski jest przekonany, podobnie jak Pascal, że nie ma poprawnej argumentacji, która by rozwiązywała w sposób pewny problem istnienia Boga. We wspomnianej książce poświęca jeden z rozdziałów krytyce „pięciu dróg” św. Tomasa. Rozdział ten nosi tytuł: „Bóg rezonerów”. W innym rozdziale zatytułowanym „Bóg pokonanych przez życie: teodycea” autor zajmuje się pytaniem, czy Wszchemoc i nieskończona dobroć Boga dadzą się pogodzić ze złem świata i stwierdza: „Żadnej ze stron nie przekonały i prawdopodobnie nigdy nie przekonają argumenty strony przeciwnej, co jest zresztą wspólnym losem wszystkich fundamentalnych zagadnień filozofii w ostatnich dwudziestu pięciu stuleciach”,<sup>33</sup> oraz: „W nauce niewątpliwie nie ma niczego, co uniemożliwiałoby fizykowi wiarę w Boga”.<sup>34</sup>

Jeśli jednak nie potrafimy znaleźć w pełni uzasadnionej odpowiedzi na pytania egzystencjalnie ważne, to należy szukać jakichś racjonalnych wskazówek dla naszego postępowania. Marksści i pragmatyści sugerowali, że powinniśmy kierować się tym, co przynosi korzyść, a unikać tego, co przynosi straty. Kołakowski – eks-marksista – zastanawia się, co można stracić, a co zyskać wybierając jeden z członów alternatywy: „Bóg istnieje albo Boga nie ma”. Jakie niebezpieczeństwa powstaną dla życia ludzkiego, jeśli się odrzuci istnienie Boga i religię?

L. Kołakowski twierdzi, że jeśli odrzuci się istnienie Boga, nie będziemy mogli odróżnić prawdy od fałszu. „Ludzkie roszczenia do prawdy są puste, jeśli nie odwołują się do bytu boskiego”,<sup>35</sup> „bez absolutnego podmiotu nie jest możliwe prawomocne używanie predykatu „prawdziwy”,<sup>36</sup> i „Aby coś było prawdziwe, musi istnieć podmiot nieomylny. Ten podmiot musi być też wszechwiedzący”.<sup>37</sup> „Sławne powiedzenie Dostojewskiego: „Jeżeli nie ma Boga, wszystko wolno” zachowuje ważność nie tylko jako reguła moralna [...] ale także jako zasada epistemolo-

<sup>33</sup> L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma...*, Kraków 1988 s. 14.

<sup>34</sup> Tamże, s. 67. L. Kołakowski krytykując „pięć dróg” twierdzi, że tradycja Hume’owska odrzuca prawomocność pojęcia przygodności wobec jej nieempirycznego charakteru (s. 71), a w późniejszej publikacji: *Horror metaphysicus*, Warszawa 1990 na s. 26nn wykazuje, że termin przygodność jest terminem empirycznym.

<sup>35</sup> Tamże, s. 93.

<sup>36</sup> Tamże, s. 92.

<sup>37</sup> Tamże, s. 92.

giczna. Znaczy to, że tylko przy założeniu absolutnego Umysłu prawomocne jest używanie pojęcia „prawda” i przekonanie, że „prawda” może być zasadnie orzekana o naszej wiedzy.<sup>38</sup> „Albo Bóg – albo nihilizm poznawczy, nie ma nic pośredniego”.<sup>39</sup>

Według L. Kołakowskiego jeśli odrzucimy istnienie Boga, to podcinamy podstawy moralności. „Sądy mówiące o tym, co słuszne i niesłuszne, dobre i złe, zyskują prawomocność jedynie w kategoriach języka sacrum, co sprowadza się do powtórzenia, że „jeśli nie ma Boga, wszystko wolno”.<sup>40</sup>

„Podważając próby ugruntowania moralności niezależnej od religijnej wiary, mam na uwadze jedynie kwestię uprawomocnienia. [...] Gdy Pierre Bayle dowodził, że moralność nie zależy od religii, miał na myśli głównie niezależność psychologiczną; wskazywał na to, że ateści zdolni są czynić zadość najwyższym standardom moralnym [...] niejednokrotnie zawstydzając wiernych chrześcijan. Wszystko to bezsporna prawda, lecz takie argumenty faktycznie pozostawiają kwestię prawomocności nietkniętą; nie odpowiadają też na pytanie, co było źródłem moralnej siły i moralnych przekonań owych „czcigodnych pogan”.<sup>41</sup> „Jeżeli motywacje moralne w ogóle mają wpływ na nasze postępowanie, to nie dlatego, że odpowiednie sądy wartościujące zostały [...] zadowolająco wywiedzione z przesłanek empirycznych, lecz dlatego, że zdolni jesteśmy poczuwać się do winy. Świadomość winy jest odpowiednikiem tabu, podczas gdy obawa przed karą odniesiona jest do mocy prawa; [...] siedzibą tabu jest królestwo sacrum”.<sup>42</sup>

„Jeśli Bóg istnieje, to daje nam klucz do odkrywania śladów Jego ręki w biegu wydarzeń i z tą pomocą rozpatrujemy sens wszystkiego, cokolwiek się przydarza. [...] jeśli nie ma Boga, to sami decydujemy, jak takie zasady należy ustanawiać, i zawsze można dowieść, że cokolwiek czynimy, jest dobre”.<sup>43</sup>

„Możliwe, jak wielokrotnie dowodził Pascal, że ludzka kondycja, ze wszystkimi jej smutkami i złem, ale też z całą swą świętością i wielkością, pozostaje niezrozumiała i pozbawiona sensu, jeśli nie oglądać jej w świetle historii świętej: stworzenia, grzechu, odkupienia. Skoro tak, to wydaje się, że stajemy wobec następującej alternatywy: albo świat pełen sensu, kierowany przez Boga, okaleczony przez człowieka, uzdrowiony przez Odkupiciela – albo świat absurdalny, zmierzający Donikąd, kończący się Pustką, czcza zabawka bezosobowego Fatum, które nie rozdziela kar ani nagród i nie dba o dobro czy zło”.<sup>44</sup> „Sądzę, że w świetle wiary świat staje się lepiej rozumiały niż bez niej, czy też raczej, że bez tego światła nie daje się on zrozumieć wcale”.<sup>45</sup> „Człowiek zdolny jest szanować siebie samego tylko wtedy, gdy jest świadom istnienia wyższego bytu”.<sup>46</sup>

<sup>38</sup> Tamże, s. 84n.

<sup>39</sup> Tamże, s. 94.

<sup>40</sup> Tamże, s. 203.

<sup>41</sup> Tamże, s. 208n.

<sup>42</sup> Tamże, s. 212n.

<sup>43</sup> Tamże, s. 221.

<sup>44</sup> Tamże, s. 222.

„W ramach naturalistycznego pojęcia człowieka nie da się uprawomocnić jego godności. I tak wciąż powraca to samo albo-albo: nieobecność Boga, jeśli tylko konsekwentnie przy niej obstawać i wnikliwie rozpatrzyć, obraca człowieka w ruinę w tym sensie, że ograbia z sensu to wszystko, co zwykliśmy uważać za istotę człowieczeństwa: dążenie do prawdy, odróżnienie dobra i zła, roszczenie do godności i przekonanie, że tworzymy coś, co oprze się obojętnemu niszczycielstwu czasu”.<sup>47</sup>

Jak wspomnieliśmy poprzednio, Pascal uważał, że problemy ludzkiego życia można rozwiązać jedynie przyjmując nie tylko istnienie Boga, ale i Chrystusa. Podobne stanowisko znajdujemy u Kołakowskiego, który w jednym ze swoich artykułów ukazuje Chrystusa jako geniusza, którego nauka jak należy żyć jest nadal aktualna i którego wkład w kulturę jest nieprzemijający.<sup>48</sup> Po raz pierwszy artykuł ten był drukowany w 1965 r. w tygodniku „Argumenty” 51/52, organie stowarzyszenia polskich ateistów i wolnomyślicieli.

Kołakowski wówczas twierdził, że „Jezus pozostał w kulturze naszej nie tylko dla tych, co wierzą w jego boskość [...] ale przez wartość pewnych wskazówek, które były nowością istotnie i które żywotne są [...] nie w postaci abstrakcyjnych norm, ale żywotne są w trwałym związku z jego imieniem i życiem”.<sup>49</sup> Następnie streszcza te nowe reguły w pięciu punktach:

1. Zniesienie prawa na rzecz miłości. „Myśl ta weszła do kultury europejskiej jako przeświadczenie, że związki między ludźmi oparte na zaufaniu unieważniają związki umowy, że tam, gdzie zaufanie wzajemne i miłość organizują współzycie solidarne, zbędny jest kontrakt, zbędne stosunki roszczeń i obowiązków”.<sup>50</sup>

2. Perspektywa zniesienia przemocy w stosunkach między ludźmi. „Od chrześcijan [...] wymaga się, by brali na serio skromne i elementarne reguły tolerancji, by rezygnowali z przemocy [...] Idea świata bez przemocy została przyjęta. [...] Chrystus rezygnował z przemocy, ale walczył nieskończenie o własny punkt widzenia i złamał opór dysponentów przemocy, ginąc samemu”.<sup>51</sup>

3. Nie samym chlebem żyje człowiek. „W całej kulturze europejskiej trwa bezustanny, wielowiekowy trud o uznanie dla wartości, które nie dają się sprowadzić do potrzeb fizycznego, życiowego zaspokojenia, o zgodę na to, że są takie wartości, że są prawdziwe i są niezależne od innych”.<sup>52</sup>

4. Zniesienie idei ludu wybranego. „Jezus otworzył Boga dla wszystkich [...] Że nie ma narodów wybranych, przez Boga [...] i uprawnionych do tego, by w imię

<sup>45</sup> Tamże, s. 233.

<sup>46</sup> Tamże, s. 234.

<sup>47</sup> Tamże, s. 234n.

<sup>48</sup> L. Kołakowski, Jezus Chrystus, Prorok i Reformator, „Argumenty” nr 51/52, 1965 w: Pochwała niekonsekwencji, t. 1 s. 1-12.

<sup>49</sup> Tamże, s. 7.

<sup>50</sup> Tamże, s. 8.

<sup>51</sup> Tamże, s. 8-9.

<sup>52</sup> Tamże, s. 10.

jakiegokolwiek racji narzucać innym swoje zwierzchnictwo [...] Że fundamentalne wartości ludzkie są własnością wszystkich i że ludzkość tworzy jeden lud – idea taka stała się dzięki nauce Jezusa niezbywalną częścią naszego świata duchowego”.<sup>53</sup>

5. Ograniczona nędza doczesności. „Można walczyć [...] by zmieniać w warunkach ludzkiego istnienia wszystko, co zmienić można, a przy tym wiedzieć, że absolut jest nieosiągalny, że pewna organiczna ułomność ludzkiego istnienia nie podlega naprawie, że obecne jest w nas niedołęstwo fundamentalne związane z samą skończonością ludzką”.<sup>54</sup> Iluzją zatem jest przekonanie, że można osiągnąć „raj na ziemi”.

Kołakowski twierdzi, że jest to niepełny i przykładowy tylko zestaw wartości, które dzięki nauce Jezusa weszły na stałe w tworzywo duchowe Europy i świata. „Dlatego wszelka próba „unieważnienia Jezusa”, usunięcia go z naszej kultury pod takim oto pretekstem lub na takiej oto zasadzie, iż nie wierzymy w Boga, w którego on wierzył – wszelka taka próba jest śmieszna i jałowa. Próba taka jest tylko dziełem ludzi ciemnych, którzy wyobrażają sobie, że sam prostacko zapisany ateizm nie tylko może wystarczyć jako pogląd na świat, ale może ponadto upoważniać do tego, by dowolnie, wedle własnego doktrynerskiego zamysłu, okrawać tradycję kulturalną, wyjaławiając ją z najżywoźniejszych soków”.<sup>55</sup>

Warto przy okazji wspomnieć, że kard. K. Wojtyła prowadząc rekolekcje w Watykanie w dniach 5-12 marca 1976 r. przytacza pewne fragmenty omawianego artykułu Kołakowskiego, który niezależnie od religii czy Kościoła uważa, że istnieją w kulturze powszechnej, a przede wszystkim w tradycji kulturalnej Europy pewne podstawowe wartości i treści, które weszły do tej kultury tylko i wyłącznie dzięki Chrystusowi.<sup>56</sup>

### Zakończenie

Żyjemy w czasach, w których niemal powszechnie panuje przekonanie, że człowiek jest niezdolny do poznania prawdy, do odróżnienia dobra od zła, do znalezienia w pełni zadawalającej odpowiedzi na pytanie o istnienie Boga. Podobnie było w czasach Pascala. Rodzi się pytanie, jak racjonalnie postępować, jak żyć w czasach kryzysu prawdy? Pascal w swym słynnym Zakładzie postulował, żeby postępować tak, jakby Pan Bóg istniał, gdyż można po śmierci zyskać nieskończone szczęście, a za życia stracić niewiele, prawie nic. Bilans możliwych strat i zysków prowadzi do takiego rozwiązania. L. Kołakowski w niektórych swoich publikacjach nawiązuje do tego problemu i odpowiada, że nawet dla dobra doczesnego życia człowieka należy postępować tak, jakby Bóg istniał i stosować się do nauki Chrystusa, a dzięki temu zachowamy najcenniejsze wartości ludzkie, które weszły do kultury Europy i świata.

<sup>53</sup> Tamże, s. 10.

<sup>54</sup> Tamże, s. 11.

<sup>55</sup> Tamże, s. 11.

<sup>56</sup> Kard. K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu*, Paris 1980 s. 103.

## SOMMARIO

Viviamo oggi in un'epoca, in cui quasi tutti sono convinti che l'uomo è incapace di conoscere la verità, di distinguere tra il bene e il male, di trovare una giusta risposta alla domanda sull'esistenza di Dio. Una simile situazione era ai tempi di Pascal. In questo contesto nasce la domanda: come comportarsi razionalmente, come vivere nel tempo della crisi della verità?

Nella sua famosa scommessa Pascal suggerisce di agire come se Dio ci fosse, perché puntando sull'esistenza di Dio si può raggiungere dopo la morte la felicità infinita, perdendo durante la vita poco o quasi niente. Il bilancio delle possibili perdite e dei possibili guadagni porta a questa soluzione. In alcuni suoi scritti L. Kolakowski fa riferimento a questo problema. Egli dice che anche solo per il bene della vita terrena si dovrebbe vivere come se Dio ci fosse e si dovrebbe agire secondo l'insegnamento di Gesù Cristo. In questo modo salveremo i valori umani più nobili che fanno parte del patrimonio culturale dell'Europa e del mondo.

## Zakończanie

W tym miejscu chciałbym podziękować za wyrażenie zainteresowania i pomoc przy przygotowaniu tego artykułu. W szczególności chciałbym podziękować prof. dr. hab. Tadeusza Rutowskiego, który w sposób niezwykle pomocny i wyrozumiały odpowiadał na moje pytania i uwagi. W tym celu chciałbym również podziękować prof. dr. hab. Tadeusza Rutowskiego, który w sposób niezwykle pomocny i wyrozumiały odpowiadał na moje pytania i uwagi. W tym celu chciałbym również podziękować prof. dr. hab. Tadeusza Rutowskiego, który w sposób niezwykle pomocny i wyrozumiały odpowiadał na moje pytania i uwagi.

<sup>1</sup> Tamże s. 10.  
<sup>2</sup> Tamże s. 11.  
<sup>3</sup> Tamże s. 12.  
<sup>4</sup> Karl K. Wojtyła, *Żak społeczeństwa*, Paris 1980 s. 103.